

Poza nurtem

Na wernisazach niemal w całości wypełniona jest gośćmi, w tym znaczącymi postaciami z łódzkiego środowiska artystycznego. Wybierając się tutaj na wystawę, zawsze można spodziewać się czegoś ciekawego.

Prowadząca galerię Barbara Dziecioł wspomina: – *W 2003 r. powstał nowy budynek Opus Filmu. Pomyślałam, że wreszcie zrealizuję swoje marzenie i zrobię galerię. Mąż (Piotr Dziecioł, szef Opus Filmu – przyp. red.) zgodził się i 23 października 2003 roku odbył się pierwszy wernisaz. To była wystawa malarstwa łódzkiego artysty Dariusza Fieta i zarazem inauguracja budynku firmy. Od tej pory ta niezależna, prywatna i autorska galeria spoza głównego nurtu wystawienniczego zorganizowała 65 ekspozycji. – Może to trochę narcystyczne, ale uważam, że dobrze działa i się sprawdza – mówi Barbara Dziecioł. – Najważniejsza jest jej funkcja promocyjna. Pokazuję twórczość wielu młodych osób, głównie łódzian, dla których często jest to pierwsza wystawa. Później ich losy układają się różnie, ale z reguły jest to dobry start.*

Wyczucie Moskwy

Wybierając artystów, właścicielka galerii polega na własnej intuicji. – *Artyści często przychodzą do mnie sami, albo przysyłają portfolio. Potem się spotykamy i rozmawiamy. Szukam twórców, którzy mają coś do powiedzenia. Teraz każdy artysta ma swój sposób na sztukę – chcę pokazywać tę różnorodność. Współpracuję również z Akademią Sztuk Pięknych – podczas Konkursu im. Strzebińskiego wybieram osobę, której prace później pokazuję. W czasie Fotofestiwalu organizuję wystawy towarzyszące; już wiedzą, że zawsze znajdę kogoś ciekawego, więc dają mi wolną rękę. W Galerii Opus bywają wystawy artystów uznanych, w tym spoza Łodzi, np. Jarosława Modzelewskiego czy Aleksandry Waliszewskiej, ale i profesorów łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Najbardziej spektakularny sukces galerii? – *W 2004 roku swoją pierwszą wystawę miała u mnie Magda Moskwa – po pięciu latach kolejną, w tej chwili trwa trzecia. Magdę odkryłam w jej pracowni. Na studiach nie była szczególnie ceniona, zawsze w kontrze do tego, co tam się robiło. Zaufała mi i zrobiłyśmy wystawę. Jest ona w tej chwili – i to nie tylko moje zdanie – najbardziej oryginalną polską malarką, chociaż nie istnieje w głównym nurcie. Jest inna, osobna, bardzo zdolna i wie, jakie emocje chce przekazać. Nad jej pracami nie trzeba się zastanawiać, trzeba je czuć.**

Pomóc odbiorcy

Barbara Dziecioł lubi niekiedy eksperymentować, zapraszać twórców kontrowersyjnych. Na przykład – kilka lat temu – artystę amatora, łódzianina Adama Palatyńskiego. – *Tworzył świetne kolorystycznie, pięknie skomponowane obrazy. To było coś niesamowitego. Niestety, Adam zaczął się uczyć malarstwa i stracił naiwność, świeżość, energię wynikającą z tego, że robił wszystko intuicyjnie. Ale nie żałuję, bo wystawa była świetna.*

Choć galeria nastawiona jest na środowisko łódzkie, zdarzają się też pokazy twórców z innych miast. – *Chcę pokazywać łódzianom to, czego u nas nie ma. Bo w Krakowie, Poznaniu czy na Wybrzeżu maluje się inaczej. Byli u mnie także artyści zagraniczni, np. Swan Moon z Kalifornii, która pokazywała stylizowane fotografie czy Judith Nem's, światowej sławy graficzka.*

Działalność galerii finansuje Opus Film, którego Barbara Dziecioł jest współwłaścicielką. Fundusze przeznaczane są nie tylko na przygotowanie wystaw, ale i na wydawanie katalogów. – *Po latach pracy wiem, że katalogi są potrzebne. Teraz wydaję ich mniej, bo rozkładanie ich tylko po to, żeby zostały zabrane, niczemu nie służy. Muszą dotrzeć do osób naprawdę zainteresowanych.*

Gdy nie ma katalogu, w galerii można znaleźć ulotki z komentarzem krytyka, który wyjaśnia,

ukierunkowuje, mówi, na co zwracać uwagę. Tutaj przydatna jest współpraca z łódzkim Muzeum Sztuki. Np. do aktualnej wystawy Magdy Moskwy teksty napisała kuratorka z muzeum, Maria Morzuch. – *Czasem niewyrobionemu odbiorcy warto trochę pomóc* – uważa Barbara Dziecioł. Jakże plany? – *Pracować dalej!*

Wiara w malarstwo

W tym roku zobaczymy jeszcze jedną wystawę – prac łodzianina prof. Kamila Kuskowskiego (najmłodszego w Polsce profesora sztuki, obecnie z ASP w Szczecinie). – *Artysta przygotowuje pracę site specific. Myślę, że to będzie coś zaskakującego.*

Galeria planuje na dwa lata do przodu. – *Zdecydowałam się na 5-6 wystaw rocznie: jedna fotograficzna, jedna graficzna i z reguły trzy malarskie.*

W przyszłym roku można spodziewać się m.in. ekspozycji dzieł artystki, która już kiedyś prezentowała tu prace – Beaty Ewy Białeckiej. – *Lubię po latach wracać do pewnych artystów. Malarstwo Białeckiej ma klimat.*

Barbara Dziecioł wierzy w malarstwo. – *Chociaż muszę przyznać, że ostatnio zamontowałam w galerii duży monitor, aby pokazywać filmy wideo. Jeśli tylko artysta chce, ma taką możliwość. Zmagam się z nowymi mediami, bo widzę, że ludzie tego potrzebują. Ale dla mnie malarstwo to podstawowa dziedzina sztuki. Lubię tę ciszę w galerii, gdy jest tylko obraz i odbiorca i nic tego nie zakłóca. Hałas mamy na zewnątrz.*

Więcej nie trzeba

Czy pomieszczenie, w którym funkcjonuje Galeria Opus, nie jest już dla niej za małe? – *Wbrew pozorom nie. Jak twierdzi Barbara Dziecioł, artyści są zadowoleni z tego miejsca, choć jest niekonwencjonalne: nie ma tu białych ścian, sufit jest wysoko ponad głową, a w pomieszczeniu – schody na wyższe piętra biurowca. – Twórcy lubią to wnętrze. Przestrzeń jest dobra i nic więcej nie potrzeba. Kiedyś robiłam wystawy kilkudziesięciu prac. Teraz prezentuję 12-13 dzieł – i dzięki temu dochodzę do istoty sprawy. Może kiedyś pokażę tylko jeden obraz? Artystom trudno dokonać wyboru, ale zaczynam ich uczyć, że czasem warto z czegoś zrezygnować, żeby coś innego mocniej wybrzmiało. I przyznają mi rację. A propos przestrzeni – kiedyś miałam wystawę dwóch łódzkich artystek: Małgorzaty Skuzy i Krystyny Danieli Jałkiewicz. Pierwsza pokazywała delikatne grafiki, druga monumentalne rzeźby. Te rzeźby to były dwie symboliczne czterometrowe „bramy” z surowego drewna, które stały gdzieś w polu i pierwszy raz zostały przeniesione do galerii. Jałkiewicz była szczęśliwa, bo nigdzie nie mogła ich pokazać, a tutaj zaistniały i wybrzmiały! Wrażenie było ogromne!*